Nr 218a Dnia 25 sierpnia. Sobota. Dnia 13 (25) sierpnia 1883 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Wydanie poranne.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY TRZECI.

Prenumerata:

W Warszawie: rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50.

Dodatek na koszta administracyjne wydania porannego miesięcznie kop. 10.

Za dwukrotne odnoszenie do domu dopłata prócz powyższego dodatku miesięcznie kop. 10.

Na prowincji i w Cesarstwie z jednorazową przesyłką: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25.

Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 20.

Numer pojedyńczy wydania porannego k. 3, wieczornego k. 5.

Rękopisów nadsyłanych do redakcji nie zwraca się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godz. 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 10-ej rano do 1-ej w południe.

Ogłoszenia:

Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petitowy pierwszy raz 10 kop., każdy następny raz 8 k.

Małe ogłoszenia: za jeden *wyraz* pierwszy raz 2 kop., każdy następny raz $1^1/_2$ kop.

Przewodnik adresowy: za 1 wiersz rocznie rs. 30. Ogłoszenia do „Przewodnika" przyjmuje wyłącznie Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska nr 18.

Dziś: Ludwika Króla.
Niedziela: Zefiryna Papieża Męcz.
Poniedziałek: Kazimierza Cezarjusza.
Wtorek: Augustyna Biskupa.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 0.
Zachód „ „ 7 „ 0.

Długość dnia godzin 14 minut 3.
Ubyło „ „ 2 „ 41.

Środa: Ścięciu Jana Chrzciciela
Czwartek: Róży i Feliksa M.
Piątek: Rajmunda i Rufiny.
Sobota: Idziego Opata.

Adres redakcji „Kurjera Warszawskiego:" plac Teatralny Nr 5, dom W. L. Zabłockiej.

KALENDARZ.

Zgromadzenia: Sesja cukrownicza. Sala resursy obywatelskiej. Godz. 7-ma wieczorem.

Widowiska: Teatr letni (w ogrodzie Saskim): „Trubadur" (występ pp. Andrzejewskiego i Pauli). — Teatr nowy (przy ulicy Królewskiej): „Żołnierz królowej Madagaskaru" i „Wujaszek Alfonsa". (Godz. 8-ma wieczorem).

Wiadomości polityczne.

„Najbiedniejszy z biednych", jak nazwał siebie hr. Chambord w ciężkich godzinach konania, nareszcie zamknął zmęczone powieki... Zgon jego będzie należał w historji do najcięższych, podobnie jak sam żywot. Zgon ten niema znaczenia politycznego w obecnej chwili, gdyż dotyka garstkę tylko marzycieli legitymizmu, śniących o powtórzeniu się wojen wandejskich, które u schyłku XVIII-go wieku były wypadkiem naturalnym i koniecznym, dziś stanowiłyby anachronizm. Prasa europejska zajmowała się w ostatnich czasach nieco goręcej zmarłym przez humanitarne współczucie, a nie przez polityczną rachubę. Ów „biały sztandar" hrabiego Chamborda, ów wyrozumiały i łagodny absolutyzm, który pragnął on wskrzesić na tronie Francji, należą w Europie zachodniej do rzeczy, o których uczą profesorowie historji po liceach, ale które raz na zawsze usunęły się z widowni życia... I dlatego republikańska prasa francuska tak mało miejsca poświęcała biuletynom z Frohsdorfu, pomimo, że szło w nich o los przesławnych lilij burbońskich, o jedną z najstarszych dynastyj w Europie...

Hrabia Chambord był pogrobowcem idei, które stanowiły niegdyś porządek polityczny świata, dziś są archeologiczną ciekawostką. Dla garstki wiernych umarł wczorajszego poranku „król z obozu Rambouillet", dla Francji zwyczajny obywatel, który na powszechny szacunek zasłużył, dzięki osobistym zaletom charakteru i gorącemu patrjotyzmowi gallijskiemu...

Z żywem współczuciem przyjmie też niezawodnie ze współ-cała Europa zgon spóźnionego pretendenta, czuciem — boleść dostojnej pani, która żałobną głowę skłoniła wczoraj u łoża śmierci... W tydzień po zgonie hr. Chamborda zalegnie głucha cisza po nad Frohsdorfem. Tak bywa zawsze, gdy dogasa człowiek, który sią przeżył, albo idea, która minęła się z duchem czasu. Prosić potrzeba wtedy obojętnych i ruchem chwili porwanych ludzi o skromne *de profundis*...

I my śpieszyć musimy do spraw, które mają przyszłość przed sobą, które stanowią gorączkę chwilę. W Tonkinie rozpoczęła się wojna na dobre. Urzędownie rząd francuski nic o wypadkach najświeższych nie wie, depesze bowiem komisarza jeneralnego Harmanda, sięgają tylko do dnia 13-go b. m., a p. Tricou (który mówiąc nawiasem, jak się teraz pokazuje, nie był wcale w Pekinie), zwija swoje węzełki podróżne w Szangai i wybiera się do Europy, nie troszcząc się już o dalsze losy wypadków nad Czerwoną rzeką.

Natomiast korespondent *Times*'ów w Hongkong otrzymał przywilej informowania Europy o wypadkach na anamitańskim teatrze wojny. Od niego dowiedziano się o zajęciu przez fancuzów miejscowości warownej Haitsung (czyli Haiphung), leżącej na południowy wschód od stolicy Tonkinu, Hanoi, nad rzeką Tai Bigue, płynącą równolegle ze znaną „Rzeką Czerwoną" (Szong Hai). W zdobytej warowni wojska francuskie znalazły 150 dział i dobrze zaopatrzoną kasę wojenną.

Tenże korespondent *Times*'ów telegrafuje pod d. 22-im b. m. z Hongkongu o wyprawie francuskiej przeciw głównym siłom anamitańskim, zgromadzonym w Sontay. Dwa tysiące francuzów podjęło tę wyprawę; na siedm mil przed głównym obozem anamitan, pod Fukaii przyszło do żywego starcia. Część wojska francuskiego musiała się cofnąć, główna kolumna wszakże dotarła do Fukaii i zdobyła to miasto. Zaraz jednakże potem opuściła je na nowo. Czemu? Pewne światło na powody tej „koncentracji na tyłach" rzuca nasz telegram wczorajszy z Paryża, który powiada, że nad Sekwaną panuje silne wzburzenie z powodu nieudania się wyprawy na Sontay. Widocznie przeto wycofanie się z Fukaii było przymusowem. A więc do tego już przyszło, że francuzi ponoszą klęski od anamitan?...

Równocześnie rozpoczęły się operacje w samymże Anamie pod bokiem stolicy kraju, Hue. Według *Verité* paryskiej dnia 14-go b. m. wojska francuskie sforsowały przejazd na rzece Hue i stanęły w obliczu fortów, których zdobycie według *Temps*'a stanowi wyłączny cel operacyj admirała Courbeta. Tenże bowiem, rozporządzając ośmiu łodziami działowemi i 1,200 ludzi, nie zamyśla w obecnych warunkach zajmować samejże stolicy. Telegramy, donoszące o rozpoczęciu bombardowania Hue, odnosiły się przeto tylko do akcji działowej, która rozwinęła się na rzece tegoż nazwiska.

Niedawno doniosły depesze stambulskie, że rozbójnicy greccy, w których obfituje półwysep bałkański, uprowadzili w góry gubernatora Salonik, Mehemeta baszę. Pokazało się teraz, że ofiarą tureckiego *brigantaggia* padł imiennik gubernatora, Mehemet basza Evrenos, który napadnięty został w posiadłości swojej pod Salonikami przez rozbójników i pomimo mężnej obrony służby albańskiej wzięty do niewoli. Rodzina będzie go musiała naturalnie wykupić wysokim haraczem. Hassan basza wyruszył ze szwadronem w góry na pościg zbójeckiej bandy, zostającej pod komendą niejakiego Katarakji. Tak objaśnia zaszły wypadek stambulska *Turquie*.

Br. Z.

Rybacy „mętnych wód".

STRĘCZYCIELE POSAD.

Już zaznaczyliśmy raz ten fakt, iż do Warszawy, niby do matki poczciwej ze wszech stron kraju ściągają ludzie biedni szukający zarobku—i chleba.

Ale chleb tu drogi—zarobek trudny i ztąd też wytwarzają się setki biedaków, przebiegających miasto z jednego końca w drugi, goniących za zwodniczą marą nadziei i złudzeń...

4)

IDYLLA POLISZYNELA.

NOWELLA

przez

M. SERRAO,

przekład **Br. N.**

(Dalszy ciąg.)

III.

Ranki spędzał przy niej, siedząc na niskim stołeczku, na którym ona opierała nóżki. Bawił się kłębkami włóczki służącemi jej do haftowania i rozmawiał z nią półgłosem, podczas gdy matka wchodziła i wychodziła z pokoju. Goście nie odwiedzali ich nigdy; mieszkanko było ciche, schludne, milutkie, pełne powietrza i słońca; w rogach wszędzie stały kwiaty. Zofja mówiła swym głębokim, piersiowym głosem, w którym brzmiała jakaś nuta rzewna a serdeczna; niekiedy uśmiechnęła się do niego łagodnie, a uśmiech ten ożywiał marmurową surowość jej rysów. Serce Gaetana przepełniała cicha radość i błogość nieskończona.

Każda drobnostka była dla niego źródłem rozkoszy. Cienkie, delikatne palce Zofji zdobne w pierścionek z szafirów, podarunek Gaetana, migały nad haftowanemi kwiatkami, jak białe motyle; gdy wyszyła nitkę włóczki, zręcznym ruchem obcinała ją przy kanwie błyszczącemi nożyczkami; zaczynając nowy kwiatek, zasięgała rady Gaetana co do wyboru koloru cieni, często robota wypadała jej z rąk i, patrząc na siedzącego u jej nóg młodzieńca wymownym wzrokiem, rozmawiała z nim swym łagodnym, przeciągłym głosem. Mówiła mu, że poprzedniego dnia o szarej godzinie wyszła na balkon, i ujrzawszy na ulicy tłumy spacerujących, pomyślała sobie, że on biedny siedzi zgięty we dwoje, nad grubemi książkami, w ciemnym dusznym pokoju—i żal go jej się zrobiło. Przyrzekła mu, że w następną niedzielę, jeżeli będzie pogoda, pójdą we troje na spacer do lasku *Capo di Monte*, gdzie pokaże mu urocze widoki i stare odwieczne drzewa, któremi się za każdym razem rozkoszuje. Opowiadała mu, że czyta książkę, która jej się bardzo podoba, a szczególniej jeden ustęp, a że książka leżała na stoliku, prosiła żeby jej ustęp ten, przeczytał głośno. On słuchał jej uśmiechnięty; czytał z zapałem, pojmując raczej sercem jak głową; ona przysłuchiwała się z przymkniętemi oczyma. Nagle umilkli oboje i wpatrywali się w siebie, a oczy ich jaśniały pełnym miłości uśmiechem. Nie sprzeczali się nigdy, zgadzając się we wszystkiem. Zofja była bardzo bezwzględna w swych zapatrywaniach, i nie znosiła najlżejszej opozycji; Gaetano zaś zakochany i pełen uwielbienia, bił czołem przed wszystkiem co ona mówiła. Posiadała takie wysokie poczucie prawdy i uczciwości, i taką pogardę miała dla wszelkich, tolerowanych przez świat kompromisów z sumieniem, że Gaetano przy niej czuł się silniejszym i lepszym. Kochał ją jak dziewicę, jak kobietę, jak przyjaciela, jak siostrę; podobała mu się, zachwycał się nią, ubóstwiał - i kochał, kochał, kochał.

Lecz zaledwie wyszedł po za jej próg, rany otwierały się na nowo. On kłamca, obłudnik, niegodziwiec, oszukujący szlachetną, uczciwą dziewczynę; on niegodzien jej miłości—on pajac, poliszynel. Mgła jakaś otaczała dotąd umysł jego; lubił swoje rzemiosło, widział tylko dobrą jego stronę i zdawało mu się, że nie jest gorszym od innych pracowników. Lecz słowa Zofji zerwały zasłonę: ojciec zostawił mu w spuściźnie wstyd tylko: to czemu się oddawał co wieczór było niskie, hańbiące. Znienawidził wszystko co mu poprzednio sprawiało tyle przyjemności: ciasną i pełną kurzu scenę, brudne kulisy, pospolitych pijanych towarzyszów i malowane ustrojone w szych kobiety. Znienawidził białą swą liberję z czarną hańbiącą go maską i nieodstępnym kapturem; znienawidził grane przez siebie role tchórza, egoisty, żarłoka, zbrodniarza, dwuznaczne zdania i ordynarne dowcipy, których pełno było w każdej komedji, znienawidził odtwarzaną przez siebie co wieczór trywjalną, zmysłową miłość. Wszystko, wszystko to wydawało mu się teraz podłem, poniżającem, niegodnem człowieka. Rano bujał w obłokach, wieczorem nurzał się w błotnistej kałuży.

Ileż to razy miotany rozpaczą usiłował wyrwać się z tego piekła i zrzucić męczące brzemię. Lecz nie był zdolny do żadnego innego zajęcia. Nie umiał nic, a raczej co na jedno wychodzi, umiał wszystkiego po trosze. Nie chcieli go nawet przyjąć za kopistę; gdzie się pokazał pierwszem pytaniem było: czem zajmował się dotąd. Usłyszawszy, że jest poliszynelem w San Carlino, każdy tylko z uśmiechem wzruszył ramionami, skoro jest w teatrze niechże w nim zostanie. Każda taka odmowa dowodziła mu coraz wyraźniej, jak dalece śmiesznym jest jego zawód. I co wieczór musiał znów nakładać swą obrożę, a oklaski publiczności szarpały mu umysł i serce...

(*Dokończenie nastąpi.*)

— Jutro jeszcze, pojutrze może wiatr lepszy zawieje—powtarzają sobie... a tymczasem ten wiatr stale i w jednym tylko wieje kierunku, t. j. biedakowi wprost w oczy, bo taka to już wiatrów niepomyślnych właściwość.

Lecz nie o tem mówić zamierzamy, chcemy powiedzieć, iż niema na świecie biedy, którejby nie wyzyskiwano, że na te nędzne resztki czycha także nienasycony apetyt rybaków szukających zdobyczy w „mętnej wodzie".

Do galerji typów warszawskich, które, jak w kalejdoskopie obrazki, zmieniają się z wzrostem i życiem miasta, przybył znowu typ „stręczyciela posad"...

Postać ta wyrosła na bruku warszawskim, jako wrzód na skórze nędzarza, wyrosła, rozmnożyła się i dziś przedstawia wcale pokaźną liczbę osobników...

„Stręczyciel" od rana samego jest już na swojem zwykłem stanowisku... w cukierni. Udając zaczytanego niby to patrzy w gazetę, a rzuca z ukosa oczami szukając klijenta. Nareszcie pożądany egzemplarz przybywa. Łatwo go bardzo poznać — widać iż przybył z prowincji i ma zafrasowaną minę. Stręczyciel zawiązuje z nim rozmowę, a po chwili poczciwy a skłonny do zwierzań prowincjonalista, kontent, iż ma przed kim wynurzyć swą boleść, otwiera przed nim naoścież swoje serce. Nie upłynie pół godziny, a już wypowiedział dobry jegomość, skutkiem czyich intryg (boć zawsze są intrygi) i w jakich okolicznościach utracił posadę, jakie są jego interesa familijne, ile ma dzieci i co najważniejsza, jaka sumka pozostała mu jeszcze na koszt wyszukania posadki... Zwierza się przed nowym swym przyjacielem (bo już są przyjaciołmi), że przyjechał tu specjalnie po to żeby coś „przewąchać"...

Stręczyciel wzruszony jest losem człowieka, który przyjechał „wąchać" i gotów jest bezinteresownie pomódz mu w tej czynności całym swoim nosem—to jest chcieliśmy powiedzieć „sercem całem". Jak powiada, ma on tu w Warszawie stosunki olbrzymie, zna wszystkie instytucje na wylot od dyrektora do woźnego i może „wiele zrobić". Sam za to naturalnie nie żąda nic—ale jeżeli wypadnie „komuś w łapę wsadzić"—to już trudno. Dziś taki świat, iż darmo nic niema—a ludzie z sercem, szlachetni i bezinteresowni—to fenomeny, które rzadko, bardzo rzadko gdzie spotkać można.

Łatwowierny jegomość cieszy się w duchu, że zaraz na samym wstępie trafił na ideał—myśli sobie tedy, iż bywa i szczęście w nieszczęściu.

Ideał żyje wprawdzie bardzo skromnie, dopiero co ukończył wody mineralne (pił właśnie kirszwasser) i pozorną zachowuje dyetkę, ale dla przyjaciela gotów jest się poświęcić i zjeść śniadanie w handlu, przyczem cały interes „obgada" się bardziej szczegółowo... Może mu to zaszkodzi — ale dla miłej kompanji ryzykuje, będzie jadł! Jeżeli przy wypitej wspólnie szklance herbaty byli już przyjaciołmi — to przy śniadaniu stali się braćmi odczuwającemi całem sercem wzajemne troski i kłopoty...

Stręczyciel przyrzekł prowincjonaliście świetną posadę—tamten zaś wchodząc w chwilowo nieświetne położenie finansowe przyjaciela—pożyczył mu na krótki termin jakąś sumkę. Potem dali sobie buzi z dubeltówki i postanowili zejść się jutro na tem samem miejscu. Poczciwy prowincjonalista pobiegł co prędzej do hotelu, aby napisać do swojej magnifiki, iż „świetna posada już tak jak jest!"

Drugi, trzeci, dziesiąty i piętnasty dzień to samo się dzieje—z tą tylko różnicą, iż prowincjonalista dysponuje coraz skromniejsze śniadania, nie dlatego żeby był skąpym z natury, lecz że zaczyna spostrzegać koniec swoich skromnych zasobów...

Nareszcie przychodzi godzina, w której biedak, z bólem w sercu dowiaduje się i przekonywa, iż jego mniemany przyjaciel był to blagier i oszust—nie mający żadnych stosunków i żyjący tylko z tego rodzaju wyzysku.

Następuje zerwanie znajomości. Ale już zapóźno... Zawiedziony człeczysko jedzie ze smutkiem do domu—a przyjacielski stręczyciel zasiada jak zwykle w cukierni i szuka nowych klijentów.

Przynosi on także pożytek niektórym bankrutom, wyszukując im ludzi z kaucją (koniecznie z kaucją) do interesów nieistniejących, lub stręczy posady rządców kamienic w trzynastym cyrkule Warszawy, bo w pozostałych dwunastu nie ma odpowiednich stosunków.

Piękny typ! a jeżeli ten opis zwróci uwagę łatwowiernych, nieobznajomionych dobrze z Warszawą przybyszów, jeżeli powstrzyma niejednego od zawierania tych zbyt łatwych znajomości — to cel niniejszego artykułu w zupełności osiągniętym zostanie.

—sza sza—

OSTATNIE CHWILE BALZAKA.

Rocznica śmierci wielkiego powieściopisarza wywołała w prasie francuskiej kilka wspomnień i anegdot kilka.

Jeśli dzieła jego straciły dziś wiele na popularności, to postać Balzaka ma niemało zawsze dla myślicieli powabu. Dotykały jej przeto pierwszorzędne pióra, starając się całokształt jej pochwycić i rozwiązać zagadkę tej niezwykłej natury. Z kolei ostatnim jest Arsène Houssaye, kreślący nam w *Figarze* dramatyczny obraz ostatnich chwil autora „Komedji ludzkiej".

Balzak umarł dnia 20-go sierpnia roku 1850-go.

„Widziałem go — pisze p. Houssaye — po raz ostatni na kilka tygodni przed śmiercią; zjawił się nagle w Théâtre Français, ale ponieważ sercowe cierpienie nie pozwalało mu wchodzić na schody, przeto proszono mnie, abym zeszedł na dół, do jego powozu.

Balzac żądał, iżby to, co dla sceny napisał, przedstawiane było jedynie w tym pierwszorzędnym naszym teatrze. Przerażony niezwykłą bladością przyjaciela, przyrzekłem wszystko. Wtedy prosił mnie, abym go odwiedził, co mu da sposobność pokazania mi jego obrazów i zbiorów.

W trzy dni potem zastałem go w znanym gabineciku, gdzie zwykł pracować, w tym domku minjaturowym, wznoszącym się dziś jeszcze przy ulicy Balzaka. Był to po prostu dawny domek ogrodnika pałacu Beaujon, który Balzak szumnie nazywał swoim *hôtel*. Gdybym nie uchylił wchodząc kapelusza, byłbym się o sufit głową uderzył. Balzak oprowadził mię wszędzie uroczyście, jak medyceusz jaki...

W popołudniowej porze dnia 20-go sierpnia wybrałem się powtórnie odwiedzić Balzaka. We drzwiach spotkałem się z Eugenjuszem Giraud.

— Balzac? — rzekł mi — przed chwilą go widziałem, już go niema, wszystko skończone!

Zbladłem...

— Już! — krzyknąłem.

Giraud otworzył swój portfel i pokazał mi przepyszny rysunek trzema ołówkami wykonany: życie w śmierci. Był to Balzak na śmiertelnem łożu. Co się stało z tem arcydziełem przechowywanem starannie przez panią Balzak? Bezwątpienia znajdować się teraz musi w posiadaniu hrabiny Mniszkowej, z domu Hańskiej, która ubóstwiała Balzaka.

Weszliśmy na górę, i tam pożegnałem na wieki nieśmiertelnego powieściopisarza..

Giraud, gdym wstąpił do jego pracowni, sąsiadującej z mieszkaniem Balzaka, opowiedział mi co następuje:

Chory, chociaż nie bardzo niespokojny, gdyż pani Balzac ukrywała przed nim starannie straszną prawdę, zażądał jednak porozmawiać otwarcie ze swoim lekarzem.

— Doktorze — rzekł — chcę wiedzieć wszystko... jak ja długo sądzisz żyć będę jeszcze?

Lekarz milczał.

— Cóż to, doktorze, uważasz mnie za dziecko? Powiadam panu, człowiek taki jak ja, nie może umrzeć jak pierwszy lepszy. Muszę przecie testament sporządzić.

— To słowo „testament" otworzyło usta lekarzowi.

— Drogi panie — rzekł — a ileż czasu wam potrzeba dla załatwienia wszystkiego?

— Sześć miesięcy — odrzekł Balzak po krótkim namyśle.

Lekarz potrzął głową...

— A! — zawołał chory— widzę, iż nie dajecie mi nawet sześciu miesięcy... ale przecież sześć tygodni żyć będę?

Lekarz raz jeszcze potrząsł głową — Balzak podniósł się na ręku, prawie oburzony.

— Jakto, doktorze, więc jestem już wpół umarły? więc tylko pozostaje mi sześć dni do życia?

Lekarz nie mógł słowa wymówić, odwrócił się by łzy ukryć.

— Sześć dni! — powtórzył Balzak.

— Panie — odezwał się nareszcie lekarz — chcesz prawdy, wspominałeś o sporządzeniu testamentu

— Więc cóż?

— Więc trzeba go dziś jeszcze napisać.

Balzak podniósł głowę:

— Mam więc tylko sześć godzin przed sobą!... krzyknął i opadł na poduszki.

Słowa ostatnie lekarza zadały mu cios stanowczy — w godzinę potem zaczął konać."

***

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

— **Ministerstwo wojny**, jak donoszą *Nowosti*, wygotowało już rozkład między pojedyńcze gubernje poboru tegorocznego. Ogółem pobór wynosi w całem państwie 218,000 ludzi, tj. o 6,000 więcej niż w r. z.

— **W wyższych sferach** administracyjnych powstał projekt zebrania szczegółowych danych o dotychczasowym stanie włościańskiej własności gruntowej.

— **Cyrkularz wydany do władz gminnych** przypomina, iżby nocne straże po wsiach nie były pod żadnym pozorem zaniedbywane. Do straży tych zabrania się używać kobiet i dzieci do lat piętnastu, natomiast zezwala się na zastąpienie ich przez ustanowienie stałych płatnych stróżów nocnych. Stróże, jak wiadomo, mają na celu strzeżenie domostw od pożaru i od złodziei, podlegają zaś kontroli sołtysów i straży ziemskiej.

— **W r. z. istniało w gubernji warszawskiej** ośm aresztów śledczych, a mianowicie w miastach: Włocławku, Nieszawie, Kutnie, Gostyninie, Grójcu Nowo-Mińsku, Skierniewicach i Błoniu. W aresztach tych zamykano osoby będące pod śledztwem, oraz skazywane na krótkotrwałe areszty przez sądy gminne i pokoju. Na utrzymanie tych aresztów asygnowano w r. 1882-im rs. 5,541. W ciągu tegoż roku we wspomnianych aresztach przebywało: będących pod śledztwem 1,183, skazanych na więzienie do sześciu miesięcy i na areszt przy policji 645, zatrzymanych z rozporządzenia władz administracyjnych 19, ogółem 1,847 osób.

— **Paszporta zagraniczne.** W wydawaniu paszportów zagranicznych, tak w Warszawie, jak w miastach gubernjalnych, są pewne uwzględnienia, a między innemi, iż mieszkańcy Królestwa Polskiego, pozostający w stosunkach familijnych z osobami mieszkającemi w Galicji, ks. poznańskiem, na Szląsku itp., za okazaniem piśmiennego wezwania swoich krewnych, poświadczonego przez władze policyjne tamtejszych prowincyj, otrzymywali paszporta za opłatą 2-ch rs. Niedawno jednak, uwzględnienia te zostały ograniczone i tańsze paszporta wydawane są obecnie jedynie na mocy dokumentów sądowych, lub administracyjnych, wykazujących dowodnie konieczność bytności osoby wzywanej, wszelkie zaś listy i depesze, nawet poświadczane przez władze zagraniczne, nie są uwzględniane.

— **Podwyższenie płacy.** Maszynistom kolei warszawsko-wiedeńskiej i bydgoskiej, podwyższone być mają płace t. z. „rezerwowe". Odpowiednie przedstawienie przesłane już zostało do zatwierdzenia.

— **Jeden z techników** w Warszawie zamieszkałych, na mocy świadectwa komitetu techniczno-budowlanego, nadającego mu prawo prowadzenia wszelkiego rodzaju robót budowlanych, lecz bez prawa mianowania się budowniczym lub inżenierem, zażądał od magistratu świadectwa dozwalającego mu sporządzenia oszacowań nieruchomości do ubezpieczenia. Magistrat jednak do prośby tej się nie przychylił, w skutek czego żądający udał się z zażaleniem do ministerjum. Wezwany o opinję magistrat, wyjaśnił, iż według przepisów obowiązujących w Królestwie, nie mającym stopnia budowniczego nie służy prawo sporządzania oszacowań, jednocześnie wszakże zakonkludował, iż przepisy te mogłyby być obecnie zmodyfikowane i technikom posiadającym świadectwa na prowadzenie robót budowlanych należałoby na przyszłość dozwolić zajmowania się takiemi oszacowaniami. Ministerjum jednak przyznając słuszność magistratowi co do odmownej jego rezolucji, nie zgodziło się na propozycję zmiany przepisów, z uwagi, iż w Warszawie znajduje się aż nadto osób, które ukończyły wyższe zakłady naukowe techniczne ze stopniem budowniczych lub inżenierów, którym służy prawo sporządzania oszacowań, nie ma zatem potrzeby nadawać tego prawa technikom, stopni wspomnionych nie posiadającym.

— **Praga** otrzyma jeszcze w r. b. dwa krany, mianowicie jeden na ulicy Ząbkowskiej, drugi na Targowej. Fundusz potrzebny na ten cel został już wyjednany, roboty zaś prowadzić się będą sposobem administracyjnym.

— **Rewizja sanitarna.** W dniu wczorajszym jako targowym odbytą została rewizja sanitarna na wszystkich placach targowych, podczas której na Marjensztadzie i na Pradze wylano kilkadziesiąt garncy zafałszowanego mleka; na Starem Mieście zniszczono 40 pudów nieświeżej baraniny, wreszcie za Żelazną Bramą zabrano na konserwy dla biednych 360 funtów niedojrzałych owoców. Niezależnie od konfiskaty przekupnie pociągnięci zostali do odpowiedzialności sądowej.

— **Staroświecki budynek,** przy zbiegu ulic Ciepłej i Krochmalnej, zwany „browarem Szefera" gdzie najpierw w naszem mieście zaczęto wyrabiać piwo bawarskie, obecnie restauruje się w całości.

— **Ulica Niecała** doczeka się nareszcie ukończenia robót. Asfaltowanie chodników odbywa się stosunkowo dosyć prędko. W ciągu trzech dni wyasfaltowano chodniki po stronie prawej, idąc od Wierzbowej, onegdaj zaś i wczoraj dwie trzecie chodnika po stronie lewej. Dzień dzisiejszy wystarczy na pokrycie asfaltem pozostałej jeszcze części, po-

czem zapewne niezwłocznie uprzątnięte zostaną kupy piasku i sterty desek, które jeszcze zalegają środek ulicy. Tym sposobem od jutra lub pojutrza mieszkańcy miejscowi i liczni, dążący do ogrodu Saskiego przechodnie, będą mogli odetchnąć swobodniej i powiedzieć z zadowoleniem: „Nareszcie".

— **Zmiany w archidjecezji warszawkiej.** Z rozporządzenia JE. ks. arcybiskupa warszawskiego na wakujące miejsce wikarjusza przy kościele św. Józefa Oblubieńca, przeznaczony został wikarjusz parafji Kampinos ks. Józef Dębowski, na wikarjusza parafji św. Jana, wikarjusz kościoła św. Józefa Oblubieńca ks. Stanisław Niewiarowski; zaś na wikarjusza kościoła św. Aleksandra b. wikarjusz parafji Sękocin ks. Jan Dębicki. Z rozporządzenia głównego naczelnika kraju, wikarjusz parafji św. Jana ks. Władysław Seroczyński zatwierdzony został w charakterze proboszcza parafji św. Barbary.

— **Kraszewski**, jak donosi *Kur. pozn.*, jest bardzo cierpiący. W jednym z ostatnich listów swoich, do cudzoziemca pisanym, wyraził się jak następuje: „*Je suis si malade qu'on m'épargne tout, ce qui pourrait agir sur mes nerfs, déjà surabondamment excités... Ma vie est en danger*".

— **Z teatru.** Dziś w „Trubadurze" debiut pp. Andrzejewskiego i Paulego.—Wczorajsza debiutantka w „Dzwonach Kornewilskich" p. Stachowiczowa przedstawiła się przyzwoicie, aczkolwiek ani na chwilę nie przekroczyła granic pospolitości. Gra pani S. nie odznaczała się niczem szczególnem, głos dość zres ta sympatyczny i dość silny, zdaje się być cokolwiek już nadwerężonym i nie posiada powabu świeżości. Debintantkę przyjmowano życzliwie. — Obowiązki starszego maszynisty i mechanika teatralnego po inżenierze Enderlinie, który na własne żądanie uwolnionym został, powierzono obecnie p. Stanisławowi Jasieńskiemu, artyście malarzowi, obznajmionemu podobno z techniką sceniczną.

— **Tramwaje.** W tych dniach do remizy praskiej przeprowadzonych zostanie 20 wagonów, przeznaczonych do kursowania pomiędzy dworcem terespolskim, petersburskim do placu Zamkowego oraz około 80 u koni, obecnie tresowanych w Mokotowie. Ruch ma się rozpocząć w połowie przyszłego tygodnia. Oczyszczanie torów na Pradze już zarządzono.

— **Nowość.** Zamknięcia sklepów i wystaw sklepowych t. z. „ażurowe", ślusarskiej roboty mnożą się coraz więcej w Warszawie. Widzieliśmy jeden z nowych sklepów przy ulicy Marszałkowskiej, którego drzwi wchodowe i dwa okna zaopatrzone zostały w takiego rodzaju artystyczne prawdziwie zamknięcie.

— **Na biuro telegraficzne** odbieramy znów zażalenia. Obecnie chodzi o rzecz drobną, a ważną w skutkach. Odnoszący depesze posłańcy, nie zastawszy adresanta, mają zwyczaj pozostawiać małe karteczki, donoszące o depeszy. Kartka podobna, wmieszawszy się w inne papiery, łatwo może być uronioną. W ten sposób telegram, do jednego z naszych znajomych z Krakowa nadesłany, przeleżał od dnia 18-go b. m. do dnia wczorajszego. A tak łatwo byłoby temu zaradzić pisząc podobne zawiadomienia na blankietach większego formatu.

— **Z Towarzystwa wioślarskiego.** Na ostatniem posiedzeniu członków komitetu postanowiono zarządzić powtórny podział członków na kategorje pod względem umiejętności wiosłowania. Kategoryj jest trzy, z których 1-a i 2-ga czynne, do 3-ej zaś należą członkowie nie przyjmujący udziału w praktycznych zajęciach Towarzystwa. Przy nowym podziale członków na kategorje, do dwóch pierwszych zaliczeni będą członkowie, którzy okażą świadectwo umiejętności pływania, wystawione przez dwóch nauczycieli pp. Majewskiego i Kozłowskiego. Ci członkowie, którzy dawniej nauczyli się pływać, w celu uzyskania świadectwa winni przed pomienionymi nauczycielami wykazać swoją umiejętność. Środki te, jak wiadomo, przedsięwzięto w następstwie smutnego wypadku ś. p. Frejtaga.

— **Powrót pątników.** W dniu wczorajszym wieczorem powróciła z odpustu częstochowskiego kompanja warszawska. Tłumy ludu witały powracających tak około rogatek jerozolimskich, jak i przy kościele św. Ducha, zkąd po złożeniu chorągwi pielgrzymi udali się do domów.

— **Z bruku.** W dniu wczorajszym około godziny 10-ej wieczorem stróż nocny z ulicy Marszałkowskiej zauważył, iż drzwi frontowe składu obrazów p. M. R. są otwarte. Po wejściu jednakże do wnętrza nie znalazł w sklepie nikogo. mieszczące się zaś tamże przedmioty pozornie przynajmniej w zupełnym były porządku. Zachodzi więc pytanie, czy to był nieudany zamach złodziejski, czy też proste zapomnienie zamknięcia sklepu od zewnątrz?

— **Omal nie pożar.** W dniu wczorajszym około godziny 12-ej w południe, w domu pod nrem 3-im na placu Witkowskiego, w piwnicy [redacted]ego z lokatorów tegoż domu, gdzie mieściło się kilka beczek nafty, wszczął się ogień, który jednakże bez dalszych następstw, ugasili mieszkańcy.

— **Z niedozoru.** W dniu wczorajszym na Hożej pod nrem 5, z okna drugiego piętra wypadła trzyletnia dziewczynka, zostawiona samowolnie przez lekkomyślną piastunkę. Dziecina poniosła tak ciężkie obrażenia, iż wezwany lekarz nie dał najmniejszej nadziei utrzymania jej przy życiu.

— **Wypadki.** W dniu wczorajszym na Tamce Marjanna M., najechana przez wóz roboczy upadła i uległa bolesnym obrażeniom na całem ciele.—Na Pradze Józefa B. została zranioną przez Konstantego Z. obuchem siekiery w głowę; rana jest niebezpieczną.—W ciągu ostatnich dni trzech spełniono w mieście 15 kradzieży, w ogólnej wartości 2100 rs.

— Tylko pięciu!

Ubiegłej środy, dnia 22-go sierpnia, o godzinie 9-ej rano, w kościele św. Jana spotkało się z sobą 5-ciu siwowłosych już ludzi, którzy w milczeniu podawszy sobie ręce, wysłuchali nabożeństwa, a następnie udali się za miasto dla spędzenia wspólnie całego dnia...

Był to zjazd koleżeński lecz tylko w... 5-ciu, chociaż przed 15-tu laty na pierwszym zjeździe uczestniczyło jeszcze 17-tu kolegów!

Są to byli studenci uniwersytetu dorpackiego, którzy przed 30-tu laty, a więc w r. 1853-im, w sierpniu, urządzili wspólną wycieczkę do Warszawy i tutaj postanowili sobie co lat 15-ie zjeżdżać się w dniu 22-im sierpnia.

Było ich wówczas 20-tu i na pierwszy zjazd niestawiło się tylko 3-ch, jedynie z tej racji, że już nie żyli...

Obecnie na drugim zjeździe zebrało się ich zaledwie 5-iu.

Od 3-ch odebrano wiadomość, iż w żaden sposób nie mogą się stawić, 6-iu zmarło, więc co do 3-ch zebrani nie mają żadnych szczegółów.

Wszyscy zwiedzający przed 30-tu laty Warszawę studenci dorpaccy, byli to słuchacze rozmaitych wydziałów i kursów, ale sami polacy.

Z zebranych w środę 5-ciu ludzi już liczących po 50, a nawet i więcej lat, jeden tylko mieszka w Warszawie p. G., b. obywatel gubernii wileńskiej, czterej inni przybyli z różnych stron a mianowicie: inżenier O. aż z nad Uralu, adwokat M. z Moskwy, obywatele ziemscy: Do... z pod Kowna i Dr... z pod Połtawy.

Cały dzień spędzony wspólnie przez dawnych kolegów, chociaż był radosny dla nich, nosił jednak na sobie piętno niepokoju, o owych trzech kolegów niewiadomych z pobytu.

Poświęcono też parę godzin rozmowie o 9-ciu zmarłych w ciągu lat 30 stu kolegach.

Prawie połowa towarzyszów z ław uniwersyteckich przeniosła się w tym czasie na inny świat!

W konkluzji postanowiono znów się zjechać za lat dziesięć.

Skrócono perjod zjazdu, gdyż dla ludzi starszych rok każdy ma swoje znaczenie...

— Oryginalny układ.

W dniu wczorajszym u jednego z antykwarjuszów w okolicach placu św. Aleksandra odbyła się następująca scena.

Jakiś jegomość pragnął nabyć dwa numera ilustracji.

Ponieważ oddzielnie sprzedać ich nie chciano, zdecydował się kupić całe roczniki.

Właściciel poszedł do magazynu a gość czekał...

Po półgodzinnem oczekiwaniu znudzony klijent wyszedł i właśnie we drzwiach spotkał antykwarjusza.

— A cóż książki?—pyta.

— Przysłałem je przez moją córkę—odpowiada antykwarjusz—już je tutaj dawno przyniosła...

— Czemuż mi nic o tem nie mówi?

— Bo ona proszę pana, nie rozumie po polsku.

— Co, twoja córka nie posiada naszego języka, a ja ci daję tyle targować?... jeżeli tak, to nic już więcej u ciebie brać nie będę.

Antykwarjusz biegł za korzystnym klijentem aż do ulicy Świętokrzyskiej i stanęło na tem, iż za dwa miesiące zgłosi się doń razem z córką, która już po polsku rozmówić się będzie mogła.

Po tym terminie nastąpi wznowienie stosunku...

— Szyld.

Na jednej z główniejszych ulic Nowo-Mińska spotkaliśmy się z następującym, olbrzymiemi literami wypisanym szyldem:

„Skłat wędlin i taśmy."

Pomimo tak dziwnego połączenia różnorodnych towarów, ortografji, jak się zdaje, nie dostanie w tym składzie...

— Scena na scenie.

Bawią się ludziska jak mogą...

W jednym z naszych zakładów kąpielowych dla urozmaicenia szeregu rozrywek, postanowiono odegrać teatr amatorski.

Sztuka się znalazła, amatorów do rozpisania ról i do ich przyjęcia nie zabrakło, o sale nie było kłopotu, reżyserów zgłosiło się aż tylu, iż musieli między sobą ciągnąć węzełki..

Z jedną, jedyną tylko rzeczą była bieda... z dekoracjami!

Wprawdzie, przeczuwając tę trudność wybrano sztukę odgrywającą się w pokoju lecz pokój trzeba było umeblować, a w kąpielach u nas nikt nie ma mebli do zbytku i tych, które ma nie może odstąpić, bo są mu niezbędnie potrzebne.

Ale od czegóż pomysłowość?...

Dyrektor improwizowanego widowiska, widząc, iż w drodze dobrowolnych układów o wypożyczenie sprzętów nic u nikogo nie wskóra, chwycił się podstępu.

Korzystając z nieobecności kilku gości hotelowych, kawalerów, kazał wynieść ich meble z numeru na scenę i kwestja została załatwioną...

Rozpoczęło się przedstawienie, wobec sali przepełnionej widzami.

Z początku wszystko szło doskonale, lecz w trakcie gry, jeden z występujących amatorów wpadł w taki zapał gestykulacyjny, iż silnie potrącił stojącą na scenie szafę...

Koń ma cztery nogi a potknie się—mówi przysłowie—trudnoż się dziwić szafie, że się potknęła, skoro ich miała tylko trzy?

Potknęła się i padła na bok, a w skutek wstrząśnienia spowodowanego upadkiem odskoczył zamek, otworzyły się drzwi i wypadły na scenę różne części kawalerskiej garderoby, począwszy od szapoklaku aż do obuwia...

Amatorowie znajdujący się na scenie, chociaż tego nie mieli w rolach, instynktownie rzucili się na ratunek i byliby zapewne ocalili sytuację, gdyby nie fatalna okoliczność, iż w liczbie widzów, w jednym z pierwszych rzędów, siedział właściciel balowego stroju, który tak niespodziewanie zaprezentował się publiczności na podłodze...

Rzucić się na pomoc swojej tualecie, zagrożonej uszkodzeniem przez uprzątających ją pośpiesznie i byle jak wrzucających do szafy amatorów, było dla niego dziełem jednej chwili.

W mgnieniu oka stanął na scenie, jako osoba nie zapowiedziana w afiszu i oburzony nieposzanowaniem swojej własności, zaczął wygłaszać nieznajdujące się w rękopiśmie i niepodpowiadane przez suflera apostrofy i tyrady, przyjmowane przez całą salę homerycznym śmiechem i oklaskami...

W pięć minut ledwie ukończyło się *intermezzo* i można było przystąpić do dalszego ciągu przedstawienia.

Jeden z widzów, który nam o tem donosi, dodaje, iż publiczność, dzięki temu epizodowi ubawiła się doskonale.

— Kłopot w miasteczku.

Burmistrz. Panie doktorze! tu pytają z powiatu o jakiś komitet sanitarny.

Doktor. Daj mi pan święty pokój, człowiek nie ma kiedy cygara zapalić...

Burmistrz. Ale wytłumacz mi pan co to jest, przecież ja muszę im coś odpisać.

Sekretarz. Panie prezydencie, ja tu znalazłem jakieś ślady w aktach (*czyta*). Jest, jak Boga kocham, jest! „Komitet sanitarny", stoi jak wół. Prezyduje pan doktor, członkami są pan prezydent i członkowie dozoru bóżniczego, a sekretarzem ja sam! Patrzcie państwo, nic nie wiedziałem o tem.

Doktor. Prawda! i ja nic nie wiedziałem, bo też przy tylu zajęciach, to można zapomnieć.

Burmistrz. No, chwała Bogu! kiedy komitet jest —to możemy odpisać, że jest...

Doktor. A naturalnie — może się raz odczepią przynajmniej,..

— W fabryce.

— Powiada Wincenty, iż jak był gdzieś zagranicą to widział taki tunel, co aż się zimno robi.

— Et, głupiś ty i z Wincentym! jak ci u nas na Tamce jest tunel—to aż się w nim gorąco robi... od piwa, mój bracie!

— Słuszny powód.

— Bój się Boga, Wicku, jak ty możesz tak ciągle grać w karty!

— Czy to tak trudno zrozumieć? gram, bo niemam pieniędzy!

— A jak przegrasz?

— Przegrać nie mogę, bo nic nie mam, a jeśli wygram, muszą płacić, gdyż przed grą wymawia się: „gotówka."

— **Starszy prezes** izby sądowej warszawskiej zawiadomił, iż notarjuszami przy oddziale hipotecznym sądu okręgowego piotrkowskiego mianowani zostali pp. Józef Grabowski i Karol Filipski.

— **Iwangród** (Dęblin) ma przyszłość przed sobą. Po ukończeniu budowy nowej drogi żelaznej z punktu, w którym wznosi się twierdza przy zbiegu Wi-

sły z Wieprzem, będą się rozchodziły w cztery strony koleje żelazne, mnóstwo więc kupców i handlarzy zamierza się tu osiedlić. Obecnie jeszcze inżynierja forteczna nie dozwala się budować aż do chwili ukończenia nowych fortów, po wzniesieniu których dopiero oznaczone zostanie miejsce pod budowę przyszłego miasta, nieopodal od stacji centralnej kolejowej. Tak więc najdalej za dwa lata powstanie nowe miasto, które sądząc z doskonałego położenia przy zbiegu wszelkich komunikacyj, może się stać jednem z najbardziej żywotnych.

— **Kasa zaliczkowo-wkładowa** przemysłowców w Łodzi została już otwartą i rozpoczęła swoje czynności.

— **Czy nie zawiele?** Przed miesiącem ogłoszono w Kielcach upadłość jedynego podówczas w tem mieście kantoru wekslowego Fr. K. Obecnie zaś *Gaz. kiel.* donosi, iż na miejsce upadłego powstało już 6 nowych kantorów.

— **W dniu 13-ym września**, w biurze górniczem okręgu zachodniego w Dąbrowie odbywać się będą licytacje na sprzedaż węgla drzewnego, surowizny, różnego rodzaju materjałów i wyrobów, znajdujących się w zamkniętym zakładzie pankowskim okręgu górniczego zachodniego, w powiecie częstochowskim. Wartość przeznaczonych do sprzedaży przedmiotów wynosi około 36,000 rs.

— **Sprzedaż koni.** W dniu 6-ym listopada r. b. odbędzie się w m. Stawiszczach, gub. kijowskiej, pow. taraszczańskiego sprzedaż przez licytację 42 koni rasy arabskiej i anglo-arabskiej, oraz perszeronów ze stad hr. Wł. M. Branickiego i p. A. Rakowskiego.

— **Pożar w Lublinie.** W dniu 22 b. m., o godzinie 12-ej w nocy wybuchnął pożar przy ulicy Lubartowskiej w Lublinie. Ogień powstał w posesji, najętej na koszary wojskowe. Spalił się dom poprzeczny, w którym mieściły się kwatery wojska i zabudowania stajenne. Straż ogniowa pracowała nad ugaszeniem zgliszczów do godziny 6-ej rano.

— **Pożary.** W osadzie Błędów powiatu grójeckiego, gubernji warszawskiej, pożar zniszczył 5 domów murowanych i 3 drewniane. Szkody wynoszą wraz ze spalonemi ruchomościami 23,000 rs. W osadzie Tarczynie, tegoż samego powiatu, pożar obrócił w perzynę bydłobójnię, łaźnię izraelicką i fabrykę octu. Szkody zrządzone przez ten pożar, wynikły z przyczyn niewiadomych, wynoszą około 4000.

ZE ŚWIATA.

× **Podkłady kolejowe żelazne** wynalazku naszego ziomka p. Bolesława Vogta, niegdyś inżeniera arcyksięcia Albrechta i przedsiębiorcy budowy pewnej części kolei tarnowsko-leluchowskiej, poddane zostały dwutygodniowym próbom przez dyrekcję austrjackiej kolei zachodniej imienia cesarzowej Elżbiety. Próby wypadły najpomyślniej. Według systemu p. Vogta szyny spoczywają na żelaznych podstawach, które zupełnie i korzystnie zastępują drewniane podkłady. Trwałość takich podkładów i siła ich oporna są daleko większe niż przy podkładach drewnianych, a nadto użycie podkładów żelaznych znacznie modyfikuje turkot kół i czyni podróż przyjemniejszą. Wynalazca ma wkrótce wydać broszurę o swym systemie podkładów, wyjaśniającą pomysł pod względem teoretycznym i praktycznym.

× **Galerja obrazów hr. Raczyńskiego** przeniesioną zostanie w tych dniach do berlińskiej *Nationalgalerie.* Gromadzić ją zaczął hrabia w roku 1807-ym i odtąd po całym świecie wyszukiwał najcenniejsze płótna, płacąc bajecznie nizkie ceny. Dość powiedzieć, iż 157 dzieł sztuki kosztowały hrabiego ogółem 62,000 talarów, to jest tyle, ile się dziś za jeden obraz płaci. Najdawniej nabytym obrazem są Rozy de Tivoli „Zwierzęta", ostatnim zaś Ary-Scheffera „Götz von Berlichingen".

× **Tourneux,** członek instytutu, drukuje sprawozdanie z ostatniej swojej podróży, w którem znajduje się obszerna wzmianka o stanie naukowości w Polsce, oraz przyczynach jej zastoju.

× **Zręczny.** Okazało się, iż autorem trzech apokryfów, które tyle wrzawy wywołały w europejskiej prasie, mianowicie listu Kossuth'a do Eötvösa, Kudlicha o procesie eszlarskim i listu Kraszewskiego zamieszczonego w *Fremdenblacie,* jest zręczny fałszerz, któremu udało się trzy redakcje wiedeńskie w pole wyprowadzić. Zartowniś nadesłał te cenne dokumenty przez zwykłego posłańca wraz z listem, poręczającym ich autentyczność, a podpisanym: „*Dr Daube, Correspondent der berliner „National-Ztg.*" Policja wpadła już na ślad oszusta.

× **W Amsterdamie** odbędzie się dnia 6-go września międzynarodowy kongres lekarzy z kolonij przybyłych.

× **Na wystawie amsterdamskiej** 40 malarzy francuskich otrzymało medale i honorowe dyplomy. Między nagrodzonymi znajdują się: Duran, Luminais, Landelle, Protais, Worms, Bastien-Lepage i dwie malarki.

× **Przyszła kolej na słonia!** Pies, koń, oraz inne zwierzęta mają już swoje monografje. Teraz upoetyzował poczciwego słonia jakiś p. Aymandi w książce: „*Histoire des Elephants*", wydanej w Limoges.

× **Osobliwszą podróż poślubną** odbywa hr. Szeremietiew, ożeniony z hrabianką v. Heyden. Ekscentryczny magnat najął jeden z największych parowców kursujących po Wołdze, „Olega", i od dnia 9-go b. m. z całem weselnem towarzystwem przejeżdża na nim po wspaniałej rzece. Kosztuje ta zabawka dziennie 300 rs. Na pokładzie statku oprócz tłumu gości, znajduje się nadworna kapela, dwudziestu śpiewaków, fotograf, lekarz, legja kucharzy, bataljon służby i t. d. Lud wiejski tłumami oblega wybrzeże, dziwując się niezwykłemu widowisku.

× **Karty wizytowe,** owa zdawkowa moneta grzeczności cywilizowanego świata, znane w Europie od połowy zeszłego stulecia, są pochodzenia chińskiego i prawdopodobnie wraz z porcelaną chińską dostały się do Europy. W Chinach tak urzędy, jak wszelkie stanowiska społeczne lub towarzyskie odznaczają się nie herbem, koroną lub tytułem, lecz rozmiarem karty wizytowej. Kiedy lord Makartney, poseł angielski, przybył do Pekinu, służba z trudem wniosła do jego pokoju olbrzymi zwój papierowy. Była to karta wizytowa cesarza chińskiego, po rozwinięciu której, cała posadzka obszernego pokoju lorda pokryta nią została. W swoim czasie karty wizytowe wyrabiano z wielkim artyzmem, skutkiem czego były one bardzo kosztowne. Dziś chińczycy nieco spraktycznieli.

× **Kolor czerwony** jest dziś, jak wiadomo, najmodniejszym. Panie, niezapominające o tem, pojawiają się nad brzegami morza w pąsowych strojach kąpielowych... Co za efekt!

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu F. Dr.* — Gramatycy różnią się pod tym względem w zdaniu. Małecki radzi stale kończyć na *ski*, nawet takie przymiotniki jak *francuski*, *wąski* i t. p., a więc także *niski*, *bliski* i t. d. Naszem zdaniem, taka jednostajność byłaby najwłaściwsza i kto ją zachowuje, nie popełnia błędu.

— *Panu R. P.* — Uwagę pańską o cenie omnibusów hotelowych w Łodzi podalibyśmy chętnie, gdybyś pan nie był zaniechał dla wiadomości redakcji położyć swego nazwiska i adresu.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Adolf **Fleiszer,** b. kupiec m. Moskwy, po długiej i ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 40, przeniósł się do wieczności w dniu 23 sierpnia r. b. Stroskana żona z 3-m małoletnich dzieci zaprasza krewnych i znajomych na wyprowadzenie zwłok zmarłego w sobotę, dnia 25 b. m., o godzinie **1-ej** po południu, z dolnego kościoła św. Krzyża, na cmentarz powązkowski. —2891—

† W dniu 27 b. m., w poniedziałek, o godzinie **10-ej** zrana, jako w dzień rocznicy śmierci ś. p. Marji z Małeckich **Sobolewskiej,** odprawioną będzie msza św. żałobna, w kościele św. Antoniego (po-reformackim), na którą pozostały mąż zaprasza krewnych i znajomych. —2860—

† W dniu 28 b. m., jako w trzecią rocznicę zgonu ś. p. Karoliny z Hanellów **Wache,** odbędzie się nabożeństwo żałobne za jej duszę w kościele św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej, o godzinie **10-ej** zrana, na które pozostała rodzina zaprasza przyjaciół i znajomych. —2892—

TELEGRAMY WŁASNE
Kurjera Warszawskiego.

Berlin 24-go sierpnia.

Nadzwyczajna sesja parlamentu niemieckiego, który zwołany został na dzień 29-ty b. m., zamkniętą zostanie już dnia 31-go. Poświęconą ona będzie wyłącznie ratyfikacji traktatu handlowego z Hiszpanją. Wszystkie inne przedmioty wykluczone są z porządku dziennego.

Londyn 24-go sierpnia.

Z powodu niepowodzenia francuskiego oręża w Tonkinie, wybuchła niebezpieczna agitacja przeciw europejczykom w Kantonie. W zatargu z krajowcami chińskimi urzędnik celny wystrzałem z rewolweru zabił chłopca i ranił dwie osoby. Plakaty wzywają do wymordowania cudzoziemców.

Londyn 24-go sierpnia.

Skutki orkanu w Rochester okazały się o wiele straszniejszemi niż przypuszczano. Trzysta domów runęło, dwieście jest mocno uszkodzonych.

Londyn 24-go sierpnia.

Wszystkie plemiona beduinów przyłączyły się do sprawy fałszywego proroka i poprzecinały komunikacje.

— *Sprostowanie.* We wczorajszem wieczornem wydaniu *Kurjera* skutkiem pośpiechu w formowaniu numeru, telegram z Petersburga, donoszący o nominacji duchownych katolickich, został mylnie przełamany. Telegram ów w całości winien brzmieć jak następuje: „*Petersburg,* 24-go sierpnia. Prałat kapituły archikatedralnej w Mohylewie, ks. Dowgiałło i kanonik honorowy warszawskiej kapituły archikatedralnej, asystent katolickiego kolegjum duchownego, zastępujący djecezję płocką ks. Grabowski, mianowani zostali członkami katolickiego kolegjum duchownego."

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 24-go sierpnia, godzina 8 m. 35 w.

Cisza w dalszym ciągu panowała i dziś jeszcze na giełdzie berlińskiej. Przy bezczynności tej, usposobienie było słabe, a kursa dążyły w ogóle ku zniżce. Na rynku akcyj kolejowych, akcje kolei wschodnio-pruskiej pierwsze miejsce trzymały, akcje kolei austrjackich słabiej. Kredytówki pozostały przy nizkiem wczorajszem notowaniu. Akcje bankowe nieco lepiej przy cokolwiek większem zapotrzebowaniu. Z rent, rosyjskie konsolidy z powodu większej podaży—słabiej. Ruble na dostawę końcomiesięczną bez zmiany—201.50 notowane.

Berlin 24 go sierpnia, godz. 5 min. 15 wieczór. (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bilety banku rosyjskiego w tranzakcjach natychmiastowych	201 50
Weksle na Warszawę	201.—
Weksle na Petersburg krótkoterminowe	200.60
Weksle na Petersburg długoterminowe	198.60
Bilety banku rosyjskiego na dostawę w końcu miesiąca	201.50
Wschodnia pożyczka II-ej emisji . . .	57 50
Akcje kredytowe.	504.—
Listy zastawne serja I-sza.	62.90
Weksle na Londyn krót.	—.—
„ „ długot..	—.—
Żyto w towarze gotowym	155.50
Żyto na dostawę	156.25

Petersburg 24-go sierpnia godz. 7 min. 30 w. (*notowanie urzędowe*).

Weksle na Londyn	$23^{13}/_{16}$	$23^{7}/_{8}$
Pożyczka premjowa I-ej em. .	$215^{7}/_{8}$	
„ „ II-ej em. .	$211^{1}/_{4}$	
Półimperjały	8.32	

201.50 marek pozostało wprawdzie kursem płaconym za 100 rubli na dostawę końcomiesięczną. Kursa jednak rubli w tranzakcjach gotówkowych, jak również weksli na Warszawę i na Petersburg lekkiej—10 fenigowej doznały obniżki. Obniżka ta niezbyt dobrze świadczy o usposobieniu giełdy berlińskiej dla wartości rosyjskich i dla rubli w szczególności. Ogólna zresztą bezczynność giełdy berlińskiej nader uciskająco wpływa na kursa, a brak wszelkiej chęci do interesów redukuje całą działalność do tranzakcyj koniecznych. Zbliża się już regulacja końcomiesięczna, której wpływ jednak dotąd się nie ujawnia. Ożywi ona może chociaż na dni parę giełdy, a ożywienie to sprowadzi jakiekolwiek zmiany, których spekulacja oczekuje i pożąda. Kursa dnia poprzedniego były: 201.60, 201.50, 504, 155.50, 156.25.

J. Wł.

Gdańsk 23-go sierpnia roku 1883.

Pszenica cena najwyższa	$9.37^{1}/_{2}$.
„ „ regulacyjna bieżąca	$9.42^{1}/_{2}$.
„ „ na dostawę jesienną	$9.52^{1}/_{2}$.
Żyto cena najwyższa za polskie .	$6.37^{1}/_{2}$.
„ „ regulacyjna	$6.57^{1}/_{2}$.
„ „ na dostawę jesienną .	$6.62^{1}/_{2}$.
Jęczmień browarny	5.70.
„ na paszę	—.—
Groch do jedzenia	—.—
„ na paszę	—.—.

CENY ZBOŻA.

dnia 24-go sierpnia roku 1883 na stacji „Praga" drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

Pszenica wyborowa 155—162, średnia 139—152, ordynaryjna 116—135.

Żyto wyborowe 106—109, średnie 101—105, ordynaryjne 93—99.

Jęczmień wyborowy 103.—, średni —.—, ordynaryjny —.—.

Owies wyborowy 104—108, średni 97—102, ordynaryjny 90—95.

Groch —.— **Gryka** —.— **Kasza** jaglana wyborowa 140—150, średnia 120—130, ordynaryjna 108—115.

B. Werner et Comp.

Sprawozdanie z targu bydłem.

Mniej obfity w bydło był targ zeszłotygodniowy. Dostawiono nań 1434 wołów stepowych i 3 krowy. Bydła krajowego zaś—dla targu warszawskiego mało interesu przedstawiającego, bardzo bowiem mało na ubój jest kupowane—dostarczono wołów 59 i krów 117. Ogół więc dostawy wynosił 1613 sztuk, o 86 mniej niż w tygodniu poprzednim.

Cała ilość bydła stepowego została rozprzedaną. Rzeźnicy warszawscy i prascy kupili na ubój 1074 wołów i 2 krowy, dalej dla wojsk na Powązkach kupiono 188 wołów, do Ochoty 10, do Nowego Dworu wołów 15, krowę 1, do twierdzy Nowogieorgiewskiej 24, do Płocka 32, do Łodzi 67, do Piotrkowa 24 wołów.

Z bydła krajowego wołów 3 kupiono na ubój w Warszawie, 56 zaś wołów i 73 krów rozkupiono na prowincję. Do chowu i do mleczarń kupiono krów 19—25 znś krów wyprowadzono z targu jako niesprzedane.

Targ był w ogóle dobry i ożywiony, kupców nie brakowało. Za woły płacono od 60 rs. do 120. Średnia cena, po której najwięcej kupowano, była 90 do 95; lepsze sztuki płacono chętnie po 110, kilka wyjątkowo osiągnęło 120 rs. Również gorszych było nie wiele i cena 60 rs. także dla wyjątkowych okazów jest postawiona. Ceny krów dojnych obniżają się. Przy końcu lata jest to zresztą zwykłe zjawisko. Dostawiono jak widzieliśmy dosyć, lecz kupowano je niezbyt chętnie i płacono przeciętnie 40 do 45 rs. za sztukę. Najlepszd osiągnęły do 60 rs.

Dostawa cieląt na targ zmniejsza się coraz bardziej. W tygodniu sprawozdawczym dostawiono tylko 650 sztuk. Płacono za wyborowe do 16 rs., a przecięciowo 8 do 10 a nawet cenę 12 rs. do więcej płaconych zaliczyć można. Ta zwyżka pochodzi ze zmniejszenia się ilości, jak również i ztąd, iż obecnie sprzedawane cielęta są już większe znacznie. Wynika ztąd też, iż cena mięsa cielęcego na targach warszawskich podnosi się.

Natomiast baranów obfitość na targu specjalnym za rogatkami ząbkowskiemi bardzo wielka. Wystawiono na sprzedaż 3197 sztuk. Przeważnie dostawa z Warszawy i okolic, choć znaczna część dostawioaa z północnych okolic naszego kraju, a mianowicie z gubernji łomżyńskiej. Za najlepsze barany płacono do 7 rs., choć cena średnia 5—6 rs. wynosi, były też i sztuki drobniejsze. które od rs. 3 i pół oddawano.

Trzody chlewnej nieco mniej dostawiono, 3000 sztuk. Przy silnej konkurencji kupców niemieckich, którzy ciągle obfite czynią na targu naszym zakupy, podnoszą się ceny wieprzów stosunkowo znacznid. Płacono od 30 rs. za gorsze sztuki. Cena średnia 55 rs., lecz było dosyć okazów bardzo pięknych, doskonale wypasionych, za które do 80 i 85 rs. płacono. Do Niemiec zakupiono około 1800 sztuk.

W tygodniu sprawozdawczym dowieziono mięsa bitego do Warszawy: wołowego 2590 p., cielęciny 52, baraniny 768, wieprzowiny 124 pudów. Ogółem dostawa mięsa 3524 pudów wynosiła. *J. Wl.*

— Do zarządu okręgowego warszawskiego Towarzystwa krzyża czerwonego wpłynęło od dnia 1-go czerwca do 1-go lipca r. b.

A) Na korzyść krzyża czerwonego:

Od przełożonego cerkwi w Drogoczynie rs. 4, od lekarza piotrowicza rs. 2 kop. 65, od urzędujących w zarządzie warszawskiego jenerał gubernatora rs. 83, zebrane przez naczelnika zarządu żandarmów w powiecie ostrołęckim i makowskim majora Aczkasowa od mieszkańców rzeczonych powiatów rs. 118 kop. 59, od pp. oficerów 25-go smoleńskiego pułku piechoty rs. 16 kop. 29, od Konstantego Daniłowicza Ejzenberga rs. 10, od mieszkańców powiatu sandomierskiego rs. 2 kop. 64, od urzędujących w VI okręgu zarządu kaliskiego akcyzy rs. 6, od lekarza dywizyjnego 5-ej dywizji kawalerji radcy stanu Bermana rs. 1, od będących w służbie w szkole aleksandrowskiej miejskiej w Piotrkowie rs. 19, od mieszkańców powiatu sochaczewskiego rs. 23 kop. 20, od szlachcica W. A. Bednawskiego rs. 15, od urzędujących w seminarjum nauczycieli w Biały rs. 3, od osób cerkwi prawosławnej w Potoku Górnym rs. 1 kop. 90, od urzędujących w 3-em męskiem gimnazjum w Warszawie rs. 3. Razem wpłynęło w m. czerwcu rs. 209 kop. 37, a łącznie z remanentem do 1 czerwca rs. 102,927 kop. 63. Z tego wydano rs. 1252, pozostaje przeto w dniu 1 lipca r. b. rs. 101,675 kop. 63.

B) Na korzyść zgromadzenia warszawskiego sióstr miłosierdzia św. Elżbiety:

Od mieszkańców powiatu sandomierskiego rs. 3 kop. 48, od Jks. Piotra Dąbrowskiogo rs. 1, od mieszkańców powiatu sochaczewskiego kop. 60, od dzierżawców części miejscowości „Prater" Tarnowskiego i Lewanowicza rata dzierżawna od 19 czerwca (1 lipca) do 19 września (1 października) r. b. rs. 340 kop. 75, od lekarza radcy kolegjalnego Badowskiego rs. 1, od osób prawosławnej cerkwi w Potoku Górnym rs. 1 kop. 10. Razem dochodu w m. czerwcu rs. 347 kop. 93. Wydano rs. 4103, pozostaje przeto z dniem 1 lipca r. b. rs. 31,864 kop. 92½.

Rozkład jazdy na drogach żelaznych.

POCIĄGI:	Odchod. godziny	minut	Przych. godziny	minut
Warsz.-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— r.	9	50 w.
Osobowy 3 klasy	11	10 r.	5	55 pp
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.				
Kurjerski 2 klasy	9	15 w.	7	15 r.
Osob. miej. 3 kl do Piotrkowa	7	— w.	10	10 r.
Warsz.-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 pp	2	45 pp
Osobowy 3 klasy	7	— r.	10	35 w.
Osob.-miejsc. 3 kl. do Kutna	4	20 pp	9	15 r.
Warsz.-Terespolska:				
Kurjerski 3 klasy	8	53 r.	7	14 w.
Pocztowy 3 klasy	4	5 pp	1	53 pp
Osobowo-towarowy	7	15 w.	7	53 r.
Warsz.-Petersburska:				
Kurjerski 2 klasy	10	13 r.	7	43 w.
Osobowy 3 klasy	6	48 w.	3	33 p.
Pocztowy 3 klasy	11	38 w.	9	8 r.
Nadwisl. do Mławy:				
Osobowy	9	20 r.	7	58 w.
Pocztowy	6	25 w.	10	55 r.
Miejscowy do Nowo-Georgiewska	4	7 pp	9	17 r.
Nadwisl. do Kowla:				
Osobowy	9	— w.	8	14 r.
Pocztowy	10	20 r.	6	58 w.
Towarowo-osobowy do Pilawy	4	7 pp	10	10 r.

— **Statki parowe** odchodzą: Z Warszawy do Płocka codzień (oprócz niedziel) o godz. 9 z rana. — Z Płocka do Warszawy codzień (oprócz poniedziałku) o godzinie 6 z rana.— Z Nowej-Aleksandrji (Puław) do Sandomierza w poniedziałki, środy i piątki o godz. 5 m. 30 z rana.—Z Sandomierza do Nowej-Aleksandrji (Puław) we wtorki, czwartki i niedziele o godz. 5 z rana —Statek pasażerski przybywający do Nowej-Aleksandrji (Puław) o godz. 1 po południu, łączy się z pociągiem drogi żelaznej nadwiślańskiej odchodzącym z Nowej Aleksandrji (Puław) o godz. 2 m. 32 po południu, a przybywającym do Warszawy o godz. 6 m. 58 wieczorem

KURATOR
Szpitala Dzieciątka Jezus,

podaje do wiadomości, iż na zasadzie decyzji Rady Miejskiej Warszawskiej Dobroczynności Publicznej, w dniu 23 Sierpnia (4 Września) r. b. o godzinie 11 z rana, odbywać się będzie, w Szpitalu, licytacja przez opieczętowane deklaracje a następnie głośno, na sprzedaż do rozbiórki drewniannego budynku, do tegoż Szpitala należącego.

Licytacja rozpocznie się od 2,000 rs.

Vadium wymagane będzie 400 rs.

Inne warunki mogą być przeglądane w Kancelarji Szpitala każdodziennie, w godzinach biurowych, z wyjątkiem dni świątecznych. 2296r

Lekcje Tańców

salonowych, najnowszych, udzielam krótkim sposobem, z d. 1 Września.—**Z. Ostrowska,** ulica Chmielna № 19. 3379

Zarząd stowarzyszenia „Merkury"

podaje do wiadomości, że w kwartale bieżącym otworzony został **przy ul. Nowo-Senatorskiej № 5, w hotelu Litewskim Sklep Stowarzyszenia,** w którym znajdują się zawsze **wyborowe towary spożywcze, jako to: kasze, mąki, makarony, masła, wszelkie towary kolonjalne, herbaty różnych firm, ryże, rodzynki, migdały, śliwki i t. d., także wina krymskie,** począwszy od kop. 30 za butelkę. 2299—r

Operatorka odcisków

upoważniona przez Urząd Lekarski, operuje najboleśniejsze odciski bez użycia ostrych narzędzi w przeciągu kilku minut. Piękna 21, mieszk. 5. Przyjmuje rano od 10—12 i od 2 do 5 po południu.
3357 **Rau.**

Niniejszem zawiadamiamy wszystkie osoby interesowane, że p. **Adolf Pillardy,** który u nas pełnił obowiązki dozorcy i inkasenta, w d. 7 Lipca r. b., od tych obowiązków uwolniony został. 2274

Steinert & Jantzen,

dawniej H. Kraft,
Biuro techniczne.

Młody Człowiek,

który ukończył szkołę handlową w Poznaniu, znający gruntownie buchhalterję tak pojedyńczą, jak i podwójną, obznajmiony z interesami handlowemi, posiadający jęz. polski i niemiecki, dla zmiany stosunków, poszukuje zajęcia od 1 Października r. b. Łaskawe oferty uprasza składać w Biurze Ogłoszeń pp. Rajchman ł Frendler, Senatorska № 18, pod lit. **A. M.** 2273

Tyfliski
Zarząd Miejski,

zaprasza pragnących przyjąć na siebie dostarczenie i zabranie metalicznych wiszących części mostu Werejskiego przez rzekę Kurę podać do dnia 1 (13) Października r. b. deklaracją z oznaczeniem ceny za pud żelaza zwyczajnego, lanego i stali w całości t. j. ze wszystkiemi rozchodami przy dostarczeniu materjału, urządzenia podmościa i zebraniu części na miejscu. Notatkę objaśniającą, detaliczne wyliczenie wagi części, jak również warunki budowy można przejrzeć w Tyfliskim, Moskiewskim, Petersburskim, Odeskim i Rostowskim na Donie zarządach miejskich, a także w warszawskim Magistracie. Szczegółowy projekt znajduje się w Tyfliskim zarządzie miejskim. 2267

Marja Matuszewska

Przełożona pensji prywatnej żeńskiej przy ulicy **Leszno** pod № **28,** zawiadamia Szan. Rodzicówi Opiekunów, że zapis uczennic tak miejscowych, jak przychodzących, odbywa się codziennie. Tamże przygotowują się panienki do zdania egzaminu w gimnazjum lub innych zakładach naukowych. Lekcje zaczynają się 1 Września. 3046

Najtaniej!!!

Sprzedaje wyroby złote, znany jubiler **Józe-Betcher,** Marszałkowska № 65, wybór wielki, handlującym rabat; tamże przyjmuje wszelkie obstalunki i reperacje, również kupuje **złoto,** srebro i kamienie. 3280

FRANKFURTSKĄ
Essencję Octową
z Fabryk Stowarzyszenia Przemysłowo-Chemicznego w Moguncji,
jako zdrowiu nieszkodliwą, przez Departament Medyczny do sprzedaży dozwoloną
polecają **Składy Materjałów Aptecznych**
LUDWIKA SPIESSA I SYNA

ulica Senatorska № 464/5.	**ulica Marszałkowska № 52,**
obok kościoła pp. Kanoniczek.	pomiędzy ul. Rysią i Świętokrzyzką.

Każda Flaszka opatrzona jest pieczęcią fabryki i sposobem użycia. 2155
Dostać można również i w składzie aptecznym J. Płacheckiego w Siedlcach.

MASEŁKO z PIEKAR

w majątku tym wyrabiane, uznane jako **najlepsze** ze swojej **dobroci** w kraju, nadsyłane jest 3 razy tygodniowo do handlu 2206

BRACI WRÓBEL,

w cało i pół-funtowem opakowaniu, gdzie takowe jest do nabycia we wszelkich ilościach tak dla handli, restauracyj, jak i domów prywatnych.

Magazyn Sukien i Okryć Damskich,
„DALESZYŃSKIE"
zostal przeniesiony na ul. Marszałkowską 57, (I piętro). 3335

PANNY uzdolnione do staników i spódnic, są zaraz potrzebne za dobre wynagrodzenie.

Dwa Zakłady Fotograficzne
B. MARION

Senatorska Nr 22,	**Żabia Nr 4,**
wprost kościoła daw. Reformatów,	róg placu Bankowego.

(Firma egzystuje lat 15)

Oprócz zwykłych robót wchodzących w zakres sztuki fotograficznej, a mianowicie fotografij biletowych, gabinetowych, spacerowych i większych formatów, wyrabiają: **Nowy format fotografij** zwany **miniaturowy,** będący w powszechnem użyciu za granicą.

Portrety olejne kolorowane na płótnie, **naturalnej wielkości,** z pomocą fotografji, mogące być ozdobą najwykwintniejszych salonów.

Fotografje wiecznotrwałe za które firma na ostatniej wystawie w Moskwie nagrodzoną została medalem. Jak również wykonywają najnowszym systemem **zdjęcia chwilowe** (instantanée), z dzieci lub osób nerwowych, nie znoszących długiego pozowania. 2258

Przedsiębierstwo robót Asfaltowych,
oraz
Fabryka Posadzki cementowej i Papy smołowcowej,
Ignacego Gantzwola,

wykonywa wszelkie rodzaje **robót asfaltowych**, układa w kościołach, przedsionkach, sklepach, kurytarzach itp., **posadzkę z kamienia sztucznego własnej fabryki**, nie ustępującą ani co do trwałości, ani co do kształtów i kolorów posadzce z terracotty angielskiej.

Na składzie znajdują się znaczne zapasy: asfaltu, papy smołowcowej, Goudron, lak, asfaltowej listwy trójkątne, gwoździ, posadzki z kamienia sztucznego, cement angielski różnych marek itp., które sprzedają się przy udzieleniu właściwej informacji.

Ceny możliwie najprzystępniejsze. 3298

KANTOR: ULICA PRZEJAZD № 11.

Składy Materjałów Aptecznych
LUDWIKA SPIESSA I SYNA,

Ulica Senatorska	Marszałkowska Nr 52,
obok Kościoła św. Andrzeja (pp. Kanoniczek),	(pomiędzy Rysią i Świętokrzyzką)

mają zaszczyt polecić Materjały apteczne i Przetwory chemiczne do użytku lekarskiego, domowego i gospodarskiego.

Ceny przystępne.—Towar wyborowy. 2091

NAJTAŃSZE
GUSTOWNE I W DOBRYM GATUNKU
OBICIA PAPIEROWE, 2256
począwszy od 10 kop. za rulon,
glansowane od 25 kop.
POLECA SKŁAD FABRYCZNY
„pod Merkurym,"
Senatorska Nr 27, obok kościoła Ś-go Antoniego.

OGŁOSZENIE.

W dobrach Goryń, gub. Radomskiej, st. poczt. Jedlińsk, od Warszawy mil 12, od kolei Iwangrodzko-Dąbrowskiej wiorst 10, od d. 1 Kwietnia 1884 r., jest do wydzierżawienia **Huta szklanna Wólczyna,** wyrabiająca jedynie szkło białe. Okolica lesista, na miejscu obfite pokłady torfu.—Wiadomość u p. Zygmuntowicza w Warszawie, Świętojańska № 8, i na miejscu. 3304

Zakład Naukowy Żeński 3345
Heleny Biełozierskiej,

ulica Marszałkowska № 27a, zawiadamia osoby interesowane, iż przyjmuje uczennice przychodnie i pensjonarki. Wykład nauk według programu gimnazjalnego. Kurs nauk zaczyna się od d. 20 Sierpnia 1 Września.

Szopa i obszerne podwórze

od Ś-go Michała do wynajęcia. Wiadomość: Nowolipie № 68. 3344

Niepraktykowanie Tanio!

Wykonywam **wszelkie roboty malarskie**, od najprostszych do najwykwintniejszych, **piszę znaki** itp., oraz **wyklejam pokoje** po **kop. 10 od rolki,** za gustowne i trwałe wykonanie takowych gwarantuję.

Z uszanowaniem **T. Gostyński**.
Ul. Nowy-Świat № 49, róg Wareckiej. 3351

Anna Freisler
Przełożona 4-klas. Pensji żeńskiej
przy ul. Hożej Nr 3,

zawiadamia Szan. Rodziców i Opiekunów że zapis uczennic, tak przychodnich, jak też i stałych pensjonarek rozpocznie się z dniem 20/8 b. m. w godzinach między 3—7. 2242

Szkoła Realna
4-ro klasowa
wraz z Pensjonatem
Hermana Benniego,
Jerozolimska 23B.

Zapis i egzaminy wstępne trwać będą od dnia 20 do 31 Sierpnia, w godzinach od 10—3. Początek lekcyj d. 1 Września. 2187

Sklep blacharski

z kompletnem urządzeniem, tanio do sprzedania. Wiadomość Chłodna 12, m. 15. 3297

Białe Ząbki

są najpiękniejszą ozdobą każdej buzi, szczególnie płci pięknej. Do otrzymania tychże używają osoby rozmaitych środków, w proszku, płynie, w mydełkach. Wszystkie te środki bardzo mało lub wcale zębów nie bielą.

Wyjątek stanowi: **Pasta Glicerynowa,** wyrób paryzki prof. Gelcé-Freres. Po kilkorazowem pocieraniu, zęby nabierają **alabastrowej białości.**

Wzmacnia dziąsła, niszczy osad i usuwa z ust przykrą woń. Cena za słoik porcel. tylko 85 kop., gdzieindziej drożej, z przesyłką rs. 1.—Sprzedaż na hurt i pojedyncze sztuki u p. **Aleks. Kocha, Krakowskie-Przedmieście № 63.** 82

Do wszystkich Sklepów
Stowarzyszenia „MERKURY"
nadszedł 2203
Miód LIPIEC
i sprzedaje się po kop. **30** za funt.

Materace na pensje

po rs. 7, materac z waltcharu z 3-ch części, po rs. 6 i 5, materac z waltcharu w całości. Chmielna № 12. L. Brenert. 3303

Skład główny fabryki Fortepianów
JÓZEFA HILDT
dawniej 3356
ANTONIEGO HOFER,
egzystujący dotychczas przy ulicy Elektoralnej Nr 6, z dniem dzisiejszym przeniesiony został tam gdzie i Fabryka
na ulicę LESZNO Nr 20 (wprost Orlej).

SER LITEWSKI
znany ze swego wyborowego smaku, otrzymał Handel
BRACI WRÓBEL
i takowy poleca

UWAGA. Od dnia ogłoszenia niniejszego firma przyjmuje na tenże **ser** wszelkie zamówienia, tak na pojedyncze wysełki, jak i na całe sezonowe dostawy, t. j. do końca Maja roku przyszłego.

PP. Kupcy chcący zawrzeć umowy o dostawę stałą, zechce się zgłaszać do Kantoru przy Handlu w godzinach rannych, od 8 do 10.

Cena hurtowa niższa od zeszłorocznej. 2265

Ostrzeżenie.
Ostrzegam niniejszem, aby nikt żadnych weksli z moim podpisem u osób trzecich nie nabywał, bez osobistego ze mną porozumienia się, lub bez formalnego mojego upoważnienia.

2 88 **Markus Reniowicki.**

Do zajęć kantorowych potrzebny jest
Młody Człowiek
piszący poprawnie w językach polskim i rossyjskim, z ładnym charakterem pisma. Oferty piśmienne mogą być składane w biurze ogłoszeń pp. Rajchman i Frendler, Senatorska 18, pod lit. **B. S. T.** 2276

OBICIA PAPIEROWE
w największym i najgustowniejszym wyborze.

CERATY *na barchanie, obrusowe, meblowe, nieprzemakalne, posadzkowe.*

ROLETY *żaluzjowe, płocienne i drelichowe.*

GZEMSY do firanek.

Polecają po najprzystępniejszych cenach
SEWERYN MAZUR i S-ka,
Plac Teatralny, pałac Blanka. 889

Teresa Kuczkowska,
przełożona zakładu naukowego przy ul. Karmelickiej № 13, zawiadamia, iż zapis uczennic na rok szkolny 1883/4, rozpocznie się d. 20 Sierpnia, kurs zaś nauk 1 Września. 3312

Specjalny znany od lat kilkunastu zakład
Uniformów dla uczniów
szkół rządowych i prywatnych, prosi o wczesne zgłaszanie się z zamówieniami. Niecała № 6. 3307

Nauka Kroju
metodą francuzką, najpraktyczniejszą udziela się oraz przyjmują się do roboty suknie, okrycia i wszelka krawieczczyzna damska. Tamże potrzebne są Panny podręczne, do nauki. Hoża № 11, mieszk 15, na parterze. 3341

Warsztat Reperacyjny maszyn do szycia
Karola Szäfera
3178

ul. Dzika № 14, uskutecznia tanio i śpiesznie reperacje wszelkich systemów maszyn do szycia

Drukarnia i Litografja Ch. KELTERA, przeniesiona na ul. **Nowolipie № 9,** 5-ty dom od rogu ulicy Przejazd wykonywa wszelkie zamówienia w zakres jej wchodzące, **po cenach najumiarkowańszych.** 3047

PRZEWODNIK ADRESOWY.

APTEKI.

Bukaty B. dzierż. Sołtykiewicza. Graniczna 10.
Ekerkunst Leszno. fabr. wód min. sztucznych.
Karpiński W. Elektoralna 35.
Kucharzewski H. gł. skł. wód min. Senator. 11.
Szteyner F., apteka dworu J. C. K. M., Krakowskie-Przedmieście 63.
Wenda i Wiorogórski, Krak.-Przedm. 47.

APTECZNE MATERJAŁY i SKŁADY FARB.

Lipiec M., Graniczna 14.

ARTYSTYCZNE ZAKŁADY.

Gorzelewski. Mazowiecka 11 malarnia porcel.

BŁAWATNE TOWARY.

Brüner Ludwik Żel. Brama przy ogr. Saskim 2.
Jarzębski L., Nowy-Świat 57. Towary tanie.
Rosenberg Żabia, wpr. br. ogr. Sask. sklep N 6.
Szyszko i Ska. Żel. Brama, przy ogr. Saskim 2.

BROŃ i PATRONY.

Bekker K. & J., fabr. i skład hurt. (znaczny rab. hurt.) i detaliczny. Krak.-Przedmieście 38.
Ziegler Robert, fabr. i skład, największy wybór. Znaczny rabat hurtowy. Długa 29.

CUKIERNIE.

Kwieciński E. Leszno 28, wars. fabr. czekolady

CZYTELNIE.

Jeleński J. Nowy-Świat 4. Bielańska 9.
Kulikowska Kasylda, Elektoralna 7.

DENTYŚCI.

Neumark H. Niecała 4 i Wierzbowa 3.
Neumark M. Tłomackie 9, dawn. dom Roezlera

GALANTERJA.

Blumenberg, d. Wernic, Kr. Prz. 85, d. Rezlera.
Straus A., Marszałk. 50a, zabawki i fajerwerki.
Wortman L. Wierzbowa 3, Miodowa 1.

GILZY (fabryki).

Czarow et Co., Chmielna 4, wprost Belle-Vue.

GORSETY (fabryki).

Haehle Gustaw, skład gorsetów parys., trykotarzy i tiurniur, Świętokrzyska 11.
Marie, fabryka gorsetów, Niecała 1.
Steiner Wilhelm, największa parowa fabryka gorsetów. Świętokrzyska 24.

HAFTY SZWAJCARSKIE.

Górski A., Elektoralna 25, koronki, bawełny do haftu i znaczeń, sprzedaż hurt. i detaliczna.

HERBATA (składy).

Wilenkin L., Królewska 10, obok Giełdy.

JUBILERZY.

Arszagi Józef et Co., Wierzbowa 612 (n. 1.)
Grodzicki Wacław, Krak.-Przedmieście 51.
Kalhorn A., Krakowskie-Przedmieście 77.
Korngold Naftal, Nalewki 10.
Radke G. & Żelisławski A., Miodowa 2.
Rosenband Stanisław, Nalewki 14.

KANTORY WEKSLU.

Neumark Gabrjel, Miodowa 3.

KAPELUSZE (fabryki).

Leonard, Miodowa 11, wyr. kraj. Ceny nizkie.
Młodkowski Jan, Elektoralna 21, zagr. i kraj.
Truchliński W., Marszałk. 65, kapel. i czapki
Weigt T., Krak.-Przedm., róg Królewskiej wyborowe kapelusze krajowe i zagraniczne.
Weigt T., ulica Długa, róg Miodowej, najtańsze i najlepsze kapelusze krajowe.
Wilfert L., Senatorska 2, kap. zagranicz. i kraj.

KAPELUSZE SŁOMKOWE (fabryki).

Dubrowitz Max, Świętojerska 30.

KSIĘGARNIE i SKŁADY NUT.

Gebethner & Wolff, Krak.-Przedm. 15.
Orgelbrand Maur., N-Świat 67, Senators. 22.
Sennewald Gustaw, Miodowa 4.

KSIĘGI HANDLOWE (fabryki).

Bock Artur, Warszawska fabryka ksiąg handlowych. Bednarska 8.
Haempel & Ehrling, Rymarska 8.
Kreusch Wilhelm, Żabia 4, główny skład. ksiąg buchalteryjnych, istniejący od 1828 r.
Winkler M., Tłomackie 9, księgi handlowe.

LAKIERY i FARBY OLEJNE (fabryki).

Karpiński i Leppert, Elektoralna 33.

LECZNICE DLA ZWIERZĄT.

Sienna 6a. Porady od 8 do 10½ r. i od 2—5 po poł.

LITOGRAFJE.

Bukaty i Ska. lit. pośpieszna, Świętojerska 12a
Kohn Henryk, litogr. artyst., Elektoralna 3.

MASZYNY i ODLEWY (fabryki).

Berent T. & Adolph J., Wronia 33, Maszyny, osie, sikawki, pompy, zaluzje (okiennice).
Friedl, Werner i Lion, Wronia 34, Zakłady mechanicz. Kotlarnia miedź. i żelaz. Odlewnia.
Gerlach & Co., Srebrna 8, maszyny pomocnicze dla fabryk i rzemiosł.

MATERJAŁY PIŚMIENNE.

Bazar szkolny, Krakowskie-Przedmieście 36, 1-e piętro w prawej oficynie.

MEBLE (magazyny).

Dzięgielewski J., Świętokrzyzka 8, zakłady stolarskie, tapicerskie i roboty dekoracyjne.
Fitzke Wilhelm, Nowy-Świat 30.
Frumkin Bcia, Rybaki 10, największy wybór wszelkich łóżek żelaznych, kołysek, mebli ogrodowych itp., po cenach nizkich.
Globus P., Bielańska 5.
Mursztyn A. r. Bielańskiej 8, nowe używ. dek.
Otwinowski T., Nowy-Świat 38. Zakłady stolarskie, tapicerskie i dekoracyjne, oraz meble gotowe.
Piechowski i S-ka, Marszałk. 60, róg Placu Zielonego, meble nowe i używane, dekoracje.
Rahong K., N. Świat 60, nowe, uż. dekor. eg. 1845.
Tarnowski J. i Ska. Królewska 23, meble wszelkiego rodzaju po cenach zniżonych.
Załęski i Ska, Marszał. 63, meble i rob. dekor.

MUSZTARDA (fabryki).

Arthur & Co., fabryka parowa, Leszno 4.
Szweitzer A., parowa fabryka, Królewska 19.

NACZYNIA KUCHENNE i GOSPODARSKIE.

Bernstein A., Graniczna 9, meble żelazne.
Schreder E., plac Bankowy 31, róg Żabiej.

NICI i NORYMBERSZCZYZNA.

Frybes F., Żabia 4, sklep. 10, galanter. i guziki.
Hackenberg & Legotke, wprost Reformatów
Ludwig A., Senatorska 496, obok Penkali.
Klink A., Żabia 4, galanterja i guziki.
Rotter F. & Co., Żabia 7, Pończochy i koronki.
Schiwuj H., N.-Świat 51, włóczki, rob. kanw.

OBUWIE DAMSKIE (fabryki).

Blechschmidt Stanisław. Obuwie damskie, Nowy-Świat 58 i Czysta 2.

OGŁOSZENIA DO DZIENNIKÓW.

Rajchman i Frendler, Senatorska 13.

OPTYCY.

Berent i Plewiński, Krak.-Przedm. 65.
Gerlach G. dawn. Krak-Przedm. teraz Czysta 2.

PIECE (fabryki).

Stalewscy A. E. (dawniej), Tamka 17.

PIECE ZAGRANICZNE.

Cohn & Leichtentritt, Orla 7, kominki, majoliki, posadzki z terakoty, rury gliniane.

PIÓRA STRUSIE (fabryki).

Gliwic F., Senatorska 20, i fantaz., ceny nizkie.
Sachs Emanuel, pierwsza warszawska fabryka, Tłomackie 9, 1-sze piętro.

PISMA PERJODYCZNE (redakcje).

Słownik geograficzny, Długa 47.
Rola, wydawca J. Jeleński, Nowy-Świat 4.

PŁÓTNA i BIELIZNA (magazyny).

Gałkowski L., Marszałk., 59a, róg Świętokrz.
Jankowski R., Krak-Przedm. 15, dom Potoc.
Józefi Ska, Elektoral. 5. Cenniki wysela gratis
Straus L., Nowy-Świat 43, pościel gotowa

POŃCZOSZNICZE WYROBY (fabryki).

Haehle Gustaw Świętokrzyska 11.

POŚCIEL GOTOWA.

Chełstowski J., Czysta, hotel Europejski.
Jaworski Jan, Nowy-Świat 67.

POWOZÓW (fabryki).

Berger Karol, Leszno 6, wprost Rymarskiej.
Loretz F., Leszno 24.

POWOZÓW NAJEM.

Dąbrowski Ignacy, Chmielna 10,
Hegner J., Nowy-Świat 51, dom hr. Stadnickiej
Hotel Europejski, Krak.-Przedmieście.
Hotel Paryzki, Bielańska 9.

RESTAURACJE.

Herkulanum, Krak.-Przedm., róg Bednarsk.
Snowacki Stanisław, Długa 17.
Tomasz Kosiński, (pierwszorzędna) gabinety z fortepianami, hotel Angielski.

SZKŁO, PORCELANA, FAJANS.

Chwastkiewicz F., Miodowa 1.
Madenberg B. Przejazd 9, nacz. kuch. lampy.
Małczanow Michał, Zimna 5, kryszt. szkło.
Petrych J. i Ska, Rymarska 2, róg Senatorsk.
Schiffner A., róg Senatorskiej i Bielańskiej.

SZUWAKSU (fabryki).

Gliński S., szuwaks, atrament, N.-Świat 67.

TABACZNE WYROBY (składy).

Greczny S., skład hurt. detal. Nowy-Świat 35.
Podymowski Sł., skład hurt. Nalewki 13.

WINA (składy hurtowe).

Dobrycz S. & C., dost. dw. JCKM., egz. od 1790.

WINA KRYMSKIE i KAUKAZKIE.

Stein Herman & C., Marszałkowska 53.
Zurabow J. Gr., Senatorska 25.

ZAPAŁKI.

Bieńkowski T., główna sprzedaż zapałek A Nowakowski i Syn, Bielańska 3.

ZEGARMISTRZE.

Gołembiowski J., zeg. fach. Bielańska 1.
Zawistowski K., Wierzbowa, gmach teatru.

ZNAKI METALOWE i PISANE (fabryki).

Bitschan P., Długa 47, i aparaty kościelne
Poznański Józef, Długa 41.

ŻELAZNE WYROBY (składy).

Straus A., Długa 39, filja Marszałkowska 50a

W drukarni *Kurjera Warszawskiego* — Plac Teatralny nr 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою. — Варшава 13 (25) Августъ 1883 г.
Redaktor Wacław Szymanowski. — Sekretarz Redakcji Tadeusz Czapelski. — Wydawca Gustaw Gebethner.